Rok IV. Niedziela dnia 13 maja 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 107

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. droższej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

PO OŚMIU LATACH.

W ósmą rocznicę przewrotu majowego.

Nazwano przewrót majowy: rewolucją bez rewolucyjnych konsekwencyj. Jest w tem określeniu znaczna doza prawdy. Historyczne wystąpienie Marszałka Piłsudskiego było aktem rewolucyjnym, było próbą sił. Rząd Witosa ustąpił dopiero przed siłą fizyczną po trzydniowym zbrojnym oporze. Klucz sytuacji po odniesionem zwycięstwie znalazł się niepodzielnie i bez zastrzeżeń w ręku li tylko Marszałka. I konsekwencje rewolucyjne — w popularnem tego słowa znaczeniu — nie nastąpiły!

Rewolucja zwycięska, biorąc władzę w swe ręce, dyktuje zwyciężonym prawa. To są konieczne niemal konsekwencje rewolucyjnych wstrząsów. Marszałek Piłsudski mógł przed 8-miu laty — bez słowa protestu z jakiejkolwiekbądź strony — wziąć w swe mocarne ręce pełnię dyktatorskiej władzy, mógł aktem swej indywidualnej woli dać państwu nowy ustrój i nowe prawa, mógł unieszkodliwić i postawić poza nawias publicznego życia dotychczasowych grabarzy wielkości i honoru Polski. Mógł choćby zarządzić rozwiązanie ciał parlamentarnych i rozpisanie nowych wyborów, które conajmniej na okres jednej kadencji oddaliłyby rzą dy państwem niepodzielnie w ręce lewicy, żyrującej wówczas jeszcze swe partyjne programy nazwiskiem Marszałka.

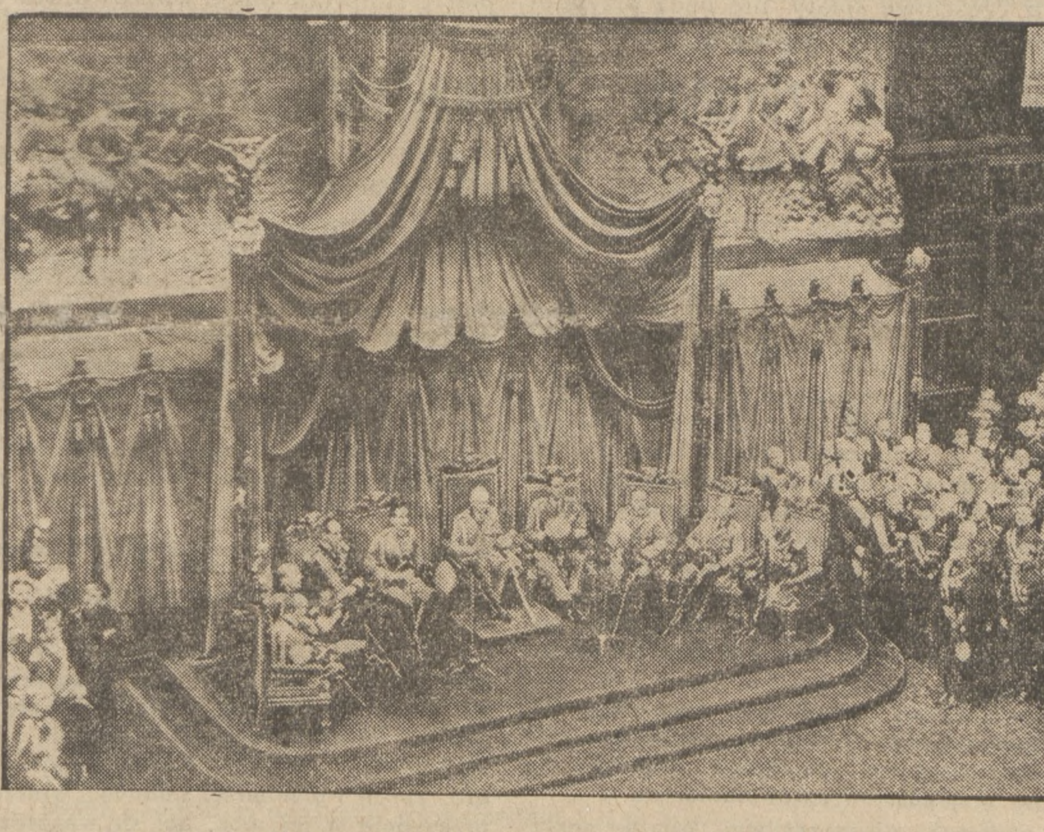
Konsekwencje rewolucyjne — nie nastąpiły! Bat nie świstał po ulicach miast polskich. Marszałek nie sięgnął po dyktaturę, czego powszechnie oczekiwali nietylko jego podkomendni i wyznawcy, ale i ogół społeczeństwa Nie oddał rządów kartelowi lewicy, co byłoby nietylko naruszeniem równowagi społecznej, ale przedewszystkiem przedłużałoby dotychczasowy stan rzeczy, czyniący z państwa i jego najżywotniejszych interesów domenę wpływów partyjnych i przedmiot walki o władzę.

Przewrót majowy miał stać się według intencji Marszałka przedewszystkiem wstrząsem moralnym, który otworzy oczy i uszy społeczeństwa na podstawowe zagadnienia zbiorowego życia, wydźwignie na pierwszy plan jego zainteresowań i umiłowań ideę państwa. Zatraciła się była myśl o państwie w rozgwarze partyjnych przetargów, w krótkowidztwie i prywacie politycznych augurów, w supremacji zgiełkliwego sejmowładztwa nad bezsilną, posłuszną dyktatowi z ulicy Wiejskiej władzą wykonawczą. Zatruta temi mia zmatami zbiorowa dusza narodu szła bezwolnie na pasku frazesu i demagogji. Społeczeństwo w stosunku do państwa stało li tylko na stanowisku niecierpliwego, nieustępliwego klijenta. Formułowało pod adresem rządu i skarbu państwa nowe wciąż, coraz zuchwalsze żądania. Domagało się opieki i obrony swych interesów jednostkowych, grupowych, zawodowych, do cna tylko zapomniało o swych wobec państwa obowiązkach.

Wielki Wychowawca narodu przeorał swym czynem majowym duszę społeczeństwa. Nastawił ją na tor państwowego myślenia, nauczył obowiązku podporządkowania interesów cząstkowych dobru całości, rozpalił w duszach entuzjazm dla pracy publicznej. Oto jest najważniejsza, zaiste rewolucyjna konsekwencja majowego przewrotu. Zmontowana została w mózgach i sercach narodu konieczna, najtrwalsza podstawa pod prace państwowe. Znaleziony został miernik oceny dla ludzkiego wysiłku, dla zjawisk zbiorowego życia. Dobro państwa stało się prawem najwyższem dla nas wszystkich, a budowa Polski Mocarstwowej najwyższym celem dzisiejszego pokolenia.

Czyż trzeba wybierać dotychczasowy ośmioletni dorobek rządów pomajowych, realizujących w codziennym twórczym trudzie państwowe wskazania Marszałka. „Uczyniliście z Polski pośmiewisko narodów" — rzucił Marszałek w twarz rozgromionym w dniach majowych sejmowiczom. Dziś — po latach ośmiu — Polska kroczy dumnie na szlaku mocarstwowego rozwoju, staje się jednym z przodujących czynników na arenie stosunków międzynarodowych w Europie, jest oazą ładu i spokoju społecznego, a jej gospodarczy organizm opiera się zwycięsko na porowi gospodarczego kryzysu. Całe społeczeństwo, skupione pod rozkazami Wodza Narodu, pamięta o naczelnem haśle nowej konstytucji: „Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli. Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów, ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie. Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siły i powagę Państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem."

Błogosławione i historycznej wagi są konsekwencje majowego przewrotu.



Przed kilku dniami odbyło się otwarcie parlamentu włoskiego. Otwarcia dokonał król Wiktor Emanuel (pośrodku, pod baldachimem), wygłaszając wielką mowę tronową, o czem już donosiliśmy.

Trwałość sojuszu POLSKO-RUMUŃSKIEGO.

BUKARESZT. Ogłoszono następujący oficjalny komunikat:

„Minister spraw zagranicznych Polski p. Józef Beck i min. spraw zagr. Rumunji p. Mikołaj Titulescu odbyli trzy rozmowy, podczas których zbadali sprawy, znajdujące się na porządku dziennym.

Obaj ministrowie mieli nietylko okazję do potwierdzenia zupełnej identyczności swych poglądów, ale również mieli możność stwierdzenia trwałości sojuszu polsko-rumuńskiego wobec wszystkich ewentualności.

Obecność ministra spraw zagranicznych Polski na święcie narodowem rumuńskiem jest symbolem stopnia zbliżenia stosunków polsko-rumuńskich.

Obaj ministrowie postanowili spotykać się perjodycznie, aby wymieniać swe poglądy i aby koordynować swą działalność polityczną w sprawach, dotyczących obu krajów.

Francja w przededniu doniosłych wydarzeń.

CLERMONT-FERRAND. Rozłam najpotężniejszej partji i pozbawienie większości rządu Unji Narodowej, może być dramatycznym rezultatem nadzwyczajnego kongresu radykałów, który zgromadził wczoraj w Clermont Ferrand 1.500 delegatów partji, w tem 80 członków parlamentu, kilku ministrów oraz 200 dziennikarzy francuskich i zagranicznych.

Celem kongresu jest "przedewszystkiem przeprowadzenie generalnej czystki w partji radykalnej, najbardziej skompromitowanej przez skandal Stawiskiego Pozatem kongres ma za zadanie wyrazić solidarność radykałów z polityką gabinetu Doumerge'a, lub też uznać ją za sprzeczną z radykalną doktryną

Zebrani dzielą się na dwie grupy, umiarkowaną, skupiającą się dookoła Herriota i zapalczywą grupę młodoturków z Cudenetem na czele.

Po serji przemówień inauguracyjnych postanowiono powołać komisję, złożoną z 25 członków, która przeprowadzi czystkę w partji. Projekt, by członkowie komisji złożyli przysięgę, że nie pobierają żadnych subwencyj, przyjęto ogólnym śmiechem.

W pewnych momentach między przedstawicielami obu zwalczających się grup radykalnych, powstaje prawdziwa bijatyka. Zelazne krzesła z których składa się umeblowanie sali, stanowią poważne niebezpieczeństwo dla całości bijących się. Sprawa składu „komisji moralności" wywołuje zaciętą polemikę. Najdonioślejsze problemy omawiane będą dopiero dziś.

Kongres trzyma całą Francję w wielkiem napięciu.

Pomnik ku czci Ś.p. Żwirki i Wigury.

KATOWICE. Odbyło się w Wełnowcu, odsłonięcie pomnika ku czci ś. p. Żwirki i Wigury,

Po nabożeństwie w miejscowym kościele naczelnik wydziału wojewódzkiego woj. śląskiego, dr. Robel w imieniu p. wojewody dokonał odsłonięcia pomnika, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Znaczenie wizyty min. Becka w Rumunji.

PARYŻ. Duże znaczenie podróży min. Becka do Bukaresztu stwierdza półurzędowy „Le Temps" w artykule wstępnym, w którym odmłodzenie sojuszu polsko-rumuńskiego w następstwie zmiany sytuacyj w Europie centralnej i wschodniej nazywa pierwszorzędnym czynnikiem pokoju.

Francuska opinja — pisze dziennik — może się tylko cieszyć ze ścisłej przyjaźni, charakteryzującej wzajemny stosunek Warszawy i Bukaresztu. Łącznie z konsolidacją Małej Ententy i ustaleniem paktu bałkańskiego, zacieśnienie węzłów między Polską a Rumunją jest z pewnością jednym z najważniejszych rezultatów pokojowej polityki w Europie centralnej i wschodniej.

Udział min. Becka w święcie narodowem Rumunji.

BUKARESZT. Min. Beck wziął we czwartek rano udział w uroczystem nabożeństwie, odprawionem z okazji święta narodowego Rumunji, poczem udał się na rewję wojskową, której przyglądał się z loży królewskiej.

Po rewji minister Beck przyjęty był przez króla Karola.

Następnie król wydał śniadanie na cześć min. Becka. W śniadaniu tem wzięli udział: pani Beckowa, poseł Arciszewski, wyższy personel poselstwa, premjer rumuński Tatarescu, minister spraw zagranicznych Titulescu, członkowie rządu i dworu królewskiego.

Po południu minister Beck złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Dekoracje orderowe.

BUKARESZT. Król Karol odznaczył ministra Becka wielką wstęgą orderu „Za wierną służbę" i ofiarował mu swą fotografję z autografem, pos. Arciszewski otrzymał wielką wstęgę orderu Korony Rumuńskiej, dyr Dębicki order Gwiazdy Rumuńskiej II kl., sekretarz Friedrich order Korony Rumuńskiej IV kl.

Minister Beck udekorował podsekretarza stanu w min. spraw zagranicz-

nych Savela Radulescu wielką wstęgą Polonia Restituta, byłego wiceministra Tilea orderem Polonia Restituta II kl., wicedyrektora prasowego p. Dragu — Polonia Restituta III kl., radcę Ravidescu złotym krzyżem zasługi i attache ministerstwa spraw zagr. p. Cantemira orderem Polonia Restituta V kl.

Bohaterska śmierć lotnika.

WARSZAWA. Z lotniska wojskowego w Mokotowie wystartował wczoraj o go dzinie 10.15 samolot Potez z eskadry treningowej, pilotowany przez podchorążego rez. 26-letniego Jerzego Nowotnia ka. W dziesięć minut potem nastąpiła katastrofa.

Samolot, lecący na wysokości 100—150 mtr. nad ziemią, obniżył się powoli i lądując, runął między drzewa na placyk pobliski.

Na placyku tym bawiło się kilkanaście dzieci, które niewątpliwie, padłyby ofiarą katastrofy, gdyby nie jeden z przechodniów; ten spostrzegłszy nisko lecący samolot i rozpaczliwe ruchy ręką, wykonywane przez pilota, zorjentował się w sytuacji i krzykiem ostrzegł dzieci, które rozbiegły się z zagrożonego miejsca.

Samolot wpadł pomiędzy drzewa i z połamanemi skrzydłami runął na ziemię, rozbijając się doszczętnie.

Ciężko rannego pilota przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Krwawy napad na policję.

LWÓW. Na powracających ze wsi Mokszany w powiecie mościckim dwóch posterunkowych, którzy dopilnowali usunięcia kopca mogiły z napisem antypaństwowym, usypanego bez zezwolenia władz, napadła grupa osób i czynnie ich zaatakowała.

Posterunkowi zamknęli się w chacie we wsi Kupnowice Stare Przy odpierа niu tłumu policjanci Karwiński i Wilk odnieśli poważne obrażenia, a z napastników został jeden zabity, kilku zaś rannych.

Po uspokojeniu się tłumu, posterunkowi udali się do wsi Koniuszki Siemio nowskie w powiecie rudeckim.

Przybyły niezwłocznie silny oddział policji przywrócił porządek, aresztując wszystkich podżegaczy.

Na miejsce przybył prokurator przy sądzie w Samborze, pod kierunkiem którego prowadzi się energiczne śledztwo.

Japonja kończy podbój Chin.

PEJPIN. 19 ta rocznica przedłożenia przez Japonję Chinom 21 żądań, obchodzona jako dzień hańby narodowej w Chinach, w tym roku nie zaznaczyła się żadnemi demonstracjami antyjapońskiemi. Dowodzi to trwających pomiędzy Japonją i Chinami pertraktacyj oraz chęci uniknięcia ze strony Chin drażnienia Japonji.

Prasa chińska szanghajska przypomina, że plan japońskiej agresji przewidywał 4 fazy: 1) aneksję Korei, 2) okupację Mandżurji, 3) wtargnięcie do północnych Chin i 4) hegemonję przez ustanowienie protektoratu nad Chinami.

Obecnie Japonja znajduje się w okre sie realizowania 4 fazy planu agresji, w stosunku do Chin.

21 żądań podyktowanych zostało przez Japonję 18 stycznia 1926 r. w okresie wielkiej wojny, kiedy mocarstwa zajęte były wojną światową. Jedynie Stany Zjednoczone zgłosiły wówczas energiczny protest naskutek czego Japonja szereg hańbiących warunków postanowiła wycofać.

Sprawa długów wojennych

WASZYNGTON. — Ambasador włoski odbył konferencję z podsekretarzem stanu Philipsem, celem dokładnego po informowania się o stanowisku St. Zjednoczonych w sprawie długów wojennych wogóle, a długu włoskiego w szczególności.

NOWY JORK. — Orędzie prezydenta Roosevelta do kongresu obejmować będzie przegląd sytuacji w sprawie długów. Prezydent ma oznajmić, iż częściowe spłaty nie będą przyjmowane. Prezydent wypowie się również przeciw dodatkowej legislaturze, która nie jest ani potrzebna, ani pożądana.

PARYŻ. — Opinja żywo poruszona jest zatwierdzeniem przez prezydenta St. Zjednoczonych prawa Johnsona, które przewiduje specjalne ustosunkowanie do tych państw, które nie wywiązały się z zobowiązań płatniczych z tytułu długów wojennych.

Rząd Doumergue'a naraziłby się na wielkie trudności, gdyby zgodził się płacić Ameryce długi wbrew postanowieniom izby deputowanych.

Potworna zbrodnia „radykalnych narodowców".

WARSZAWA. Coraz częściej w o statnich czasach notować musimy wypadki karygodnych wybryków młodzieży z obozu „radykalno-narodowego", która zaprawiana jest przez swych przywódców do wystąpień przeciwżydowskich i dopuszcza się różnych wykroczeń a nawet przestępstw.

Oto nowy przykład tej „działalności".

Zamieszkała z rodzicami 17-letnia Zofja Z. zapoznała przed kilku dniami jednego z członków wspomnianego obozu. Po kilkudniowej znajomości chłopiec zaproponował jej spacer za miasto. Gdy późnym wieczorem dziewczyna zna lazła się z nim na tyłach cmentarza Powązkowskiego przy ul. Tatarskiej, podeszło do nich 10-iu kolegów jej znajomego.

Znajomy dziewczyny oraz jego koledzy wciągnęli dziewczynę w krzaki i korzystając z pustkowia dopuścili się na niej kolejno zniewolenia.

Krzyki nieszczęśliwej ofiary posłyszał przechodzący wpobliżu patrol policyjny, który zdołał siedmiu sprawców ohydnej napaści i gwałtu zatrzymać.

Aresztowanych przeprowadzono do urzędu śledczego, gdzie okazało się, iż są oni członkami obozu radykalno-naro dowego, oddziału powązkowskiego. Są to: Józef Struzik, Bolesław Borusiak, Aleksander Drzewiecki, Władysław Horosz, Stefan Zajder, Henryk Majewski i Marjan Kielak.

Nieprzytomną dziewczynę, ofiarę bestjalskiego napadu, przewieziono do szpitala.

Banda 600 czarowników.

NAIROBI (Afryka angielska). W Kenya policja wykryła szeroko rozgałęzioną bandę rozbójniczą, składającą się z 600 czarowników szczepu Lumbwa, zwa na „Wielką Ósemką". Banda rabuje bydło, zboże i pieniądze. Ludność, wierząc przesadnie w jej moc, boi się współdziałać z policją.

Zgon szefa G. P. U.

MOSKWA. Zmarł w Moskwie Wacław Menżyński, szef G. P. U.

Menżyński urodził się w r. 1874. Z wykształcenia był prawnikiem. Od najmłodszych lat brał udział w ruchu rewolucyjnym. Od r. 1907 był na emigracji w Belgji, Szwajcarji i Francji. Po rewolucji lutowej powrócił do Rosji gdzie zajmował kolejno wybitne stanowiska w rządzie sowieckim. W latach 1918—19 był konsulem generalnym w Berlinie, od r. 1919— członkiem prezydjum "Czerezwyczajki", a od r. 1923— zastępcą szefa O. G. P. U. W r. 1926 został mianowany szefem O.G.P.U.

Rząd nie chce stosować sądów doraźnych.

WIEDEŃ. Dokonane w Salzburgu podczas bytności kanclerza Dollfussa akty sabotażu ze strony hitlerowców, wskazują na ich plan dalszego niepokojenia ludności Austrji. Nowa ta ofenzywa, przeprowadzona przy akompanjamencie wybuchów eksplozyj w wielu kawiarniach wiedeńskich ma na celu podkreślenie wobec zagranicy, że zwolennicy hitleryzmu w Austrji nie chcą się pogodzić z istniejącym stanem rzeczy.

Mimo jednakże tych ciężkich wykroczeń, rząd austrjacki nie chce się nara zie uciekać do tego środka ostatecznego, jakim jest wprowadzenie sądów doraźnych i spodziewa się rozpocząć rokowania z Niemcami, któreby doprowadziły do zgodnego współżycia obu państw.

Czeluskinowcy na statku „Smoleńsk".

MOSKWA. Na statek „Smoleńsk" załadowano 68 rozbitków z „Czeluskina". Lotnicy Piwenstein, Swiatogorow, Demidow i Farich wystartowali z zatoki Opatrzności do Wellen, gdzie zostawili paliwo, zaś w powrotnej drodze zabiorą z zatoki Wawrzyńca pozostałych 28 rozbitków. Reszta znajduje się na wybrzeżu zatoki Opatrzności. Lotnicy sowieccy mają pozatem wywieźć załogę 3 stat ków zimowych zamkniętą w lodach od 2 lat w zatoce. Billingen.

Wysłannik Hitlera w Londynie.

LONDYN. Von Ribbentrop, specjalny delegat Hitlera do spraw rozbrojeniowych, który przybył do Londynu, odbył w Foreign Office konferencję z Simonem. Spotkanie to zostało zaaranżowane na prośbę rządu niemieckiego. Rozmowa Ribbentropa z Simonem ma dotyczyć spraw, związanych ze sprawą komisji genewskiej konferencji rozbrojeniowej, która zbiera się w Genewie 29 bm.

Ponadto wysłannik Hitlera odbył szereg innych rozmów, które jednak nie wniosły nic nowego do zagadnienia rozbrojeniowego. Wyjaśnienia Ribbentropa nie usunęły sprzeczności, jaka istnieje między pokojowemi zapewnieniami, a potajemnemi zbrojeniami Niemiec. Według pogłosek, von Ribbentrop miał przy wrócić rządowi brytyjskiemu propozycję Hitlera powrotu Niemiec na konferencję rozbrojeniową i do Ligi Narodów Dziś von Ribbentrop ma opuścić Londyn.

Dalsza reforma ustroju faszystowskiego.

RZYM. Centralny komitet korporacyjny uchwalił plan organiczny ustroju korporacyjnego.

Projekt przewiduje powołanie 22 korporacyj, obejmujących całokształt produkcji włoskiej. Korporacje będą dzieliły się na 3 grupy działów produkcji: rolnictwa, przemysłu i handlu Prze wodniczący poszczególnych korporacyj

A. STANKIEWICZ.

Mój chrześniak wojenny

(Dokończenie.)

Teraz mój były chrześniak, przełknąwszy kawał baraniny i popiwszy piwem opowiedział nam o swojej chrzestnej matce, to znaczy o mnie. — Znalazła się taka frajerka, która na mnie poleciała. Jedzenia miałem poddostatkiem i palenia aż miło. A wszystko to szło na miłość. Bujałem ją ile wlazło. Opisywałem jej o swem bohaterstwie, o krzyżach waleczności, o awansach a ona święcie mi wierzyła jak i w to, że to jej miłość tego mężna we mnie dokazuje. Gdyby to wszystko co jej opisywałem, prawdą było, byłbym dziś conajmniej pułkownikiem. A ja, jak wiecie, w kancelarji pułkowej się „dekowałem" i kapralem do cywila wyszedłem. Im więcej ją bujałem, tem lepszy i częściej fasunek mi przysyłała. Aż zachciało się babie mojej fotografji!

— Kłamstwo! — chciałem zaprzeczyć, ale ograniczyłem się tylko do zjedzenia dzwonka śledzia... — Co u licha począć — łgał dalej mój były chrześniak. — Skąd ja jej fotografji wezmę? Swojej dawać nie głupim. Gotowa się baba przyczepić i do ołtarza siłą zaciągnąć, bo ona na sakrament łasa była. Miałem w plecaku fotografję sierżanta Zycha, więc nie namyślając się wiele włożyłem ją do koperty i wysłałem. Ta frajerka, ani się domyślając, zakochała się we mnie, właściwie w Zychu, a właściwie i we mnie i w Zychu jednocześnie na umór i ciągle pisze w listach, że jak się wojna zakończy to się pobierzemy. Przysłała mi za raz swoją fotografję i pisała, że to tymczasem, zamiast pierścionka zaręczynowego. Miałem ją nosić na sercu — nie tą frajerkę tylko jej fotografję — to mnie miało od śmierci chronić Co nie wierzycie? Myślicie, że kłamię? Patrzcie! — tu mój były chrześniak wyciąga z kieszeni zmiętoszoną fotografję i wszyscy nie wyłączając mnie samego kolejno mogli podziwiać jego gust, a właściwie mój, oceniając go na miarę: fest lub „bycza" kobita. — A z drugiej strony napisała: „Najukochańszemu chrześniakowi, dzielnemu obrońcy Ojczyzny całem sercem kochając Mary". — Nie był to falsyfikat, tak w rzeczywistości owego czasu na tej fotografji własną ręką (a może wtedy rączką) wypisałem...

Z tej istotnie pociesznej historji uśmieli się wszyscy serdecznie i ja śmiałem się z nimi, choć właściwie nie wiedziałem kto tu kogo nabrał? Ja chrześniaka czy on mnie? Śmiałem się bo i cóż miałem począć? Przyznać się, żem go oszukiwał i dał się oszukać? Zresztą mój były chrześniak przypadł mi do gustu. Żałowałem jedynie, żem się przejmował i obawiał niepotrzebnie tragicznego zakończenia tej wesołej afery z chrześniakiem wojennym.

— „Wyobrażam sobie — opowiadał dalej mój były chrześniak — co to będzie za chryja, gdy ta baba złapie kiedy Zycha i do ślubu ciągnąć go będzie. Żal mi jej trochę, bo może się kobita zmarnować — dodał już poważniej. Była naprawdę we mnie po uszy zakochana i może jeszcze wzdycha i popłakuje, oczekując na powrót swego wojennego kochanka, któryby ja za żonę pojął. Zawsze, jak to mówią serce nie sługa. A może biedaczka z tęsknoty za mną życia się pozbawiła. Niech jej ziemia lekką będzie, poco była głupia i wierzyła".

Okazuje się, że miał on te same o mnie co i ja o niego obawy. Przyznam, że spotkanie z moim byłym chrześniakiem ulgę mi sprawiło i rad byłem temu rozwiązaniu. Dziękowałem również Bogu, że mnie mężczyzną stworzył. Bo, wyobraźcie sobie, gdybym był kobietą i to jeszcze zakochaną! Co w rezultacie po tem spotkaniu z chrzesnej „panny mamy" nie zostałaby zwykłą „panną mamą"?

A więc nie igrajcie z miłością?!...

będą mianowani dekretem prezesa rady ministrów. Wiceprzewodniczący będą wyznaczani przez partję faszystowską. Projekt przewiduje ścisłe połączenie administracji państwowej z korporacjami, przez udział przedstawicieli poszczególnych gałęzi administracji w radach administracyjnych odpowiednich korporacyj.

System jest tak skonstruowany, że żadna grupa w łonie poszczególnych korporacyj nie może liczebnością swych delegatów zmajoryzować drugiej grupy. Partja faszystowska odgrywać będzie rolę czynnika decydującego. Ilość reprezentantów świata pracy równać się będzie ilości przedstawicieli pracodewców.

Krwawe rozruchy komunistyczne pod Paryżem.

PARYŻ. W miejscowości Gargon pod Paryżem komuniści zorganizowali kontrmanifestację przeciwko zebraniu miejscowego koła „Ognisty Krzyż", na które miało przybyć wiele osób z Paryża. Komuniści w liczbie około 400 osób usiłowali przerwać kordon policyjny, zagradzający drogę do sali zebrań. Odparci przez policjantów komuniści usiłowali następnie zbudować barykady, z poza których odrzucali policję kamieniami. Zawezwane oddziały policyjne rozproszyły demonstrantów, przyczem kilku policjantów odniosło rany. Jeden komunista został zabity przez automobilistę, który wystrzelił z rewolweru do atakującyc do komunistów.

W kilku wierszach.

— 14 b. m. na okręcie „Premjer" powracają do Gdyni uczestnicy polskiej ekspedycji w Andy: dr. Jodko - Narkiewicz, Daszyński i Osiecki. Pozostali członkowie wyprawy, którzy jadą inną drogą przybędą do kraju w końcu maja.

— W Salonikach, w lokalu Polskich Linij Lotniczych „Lot" odbyła się uroczysta inauguracja grecko-polskiego T-wa Lotniczego.

— W Wiener Neustadt zasądzono przywódcę Schutzbundu Greinera na 2 i pół lat ciężkiego więzienia. W Grazu 7 członków Schutzbundu skazano na karę od 2 — 3 miesięcy.

— W dolinie rzeki Kubani i Urupy w pobliżu miasta Armawiru na Kaukazie północnym wykryto bogate pokłady złota.

— Grupa farmerów brazylijskich zaatakowała koncesję japońską w Tiete w Sao-Paulo (Brazylja). Napastnicy zabili 5 Japończyków i zranili 16. Powodem tych rozruchów były zabójstwo Brazylijczyka, który napastował Japonkę, przez Japończyków.

— Minister spraw zagranicznych Turcji, Tewfik Ruszdi Bey, przybył z żoną do Bukaresztu, gdzie bawić będzie do poniedziałku i przeprowadzi szereg rozmów.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 13 maja. Serwacego
Poniedziałek 14 maja. Bonifacego m.
Wschód słońca o g. 4.00. Zachód o g. 19.21.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Msza św. dla wycieczkowiczów. Staraniem Częstochowskiego Koła Księży Prefektów odprawiona będzie w kościele św. Jakóba w niedziele i święta Msza św. o godz. 6 tej rano specjalnie dla organizacyj sportowych i wycieczkowiczów, opuszczających wczesnym rankiem mury naszego miasta.

Będą więc mogli wycieczkowicze pogodzić troskę o zdrowie i wypoczynek ciała z zadośćuczynieniem obowiązkom sumienia katolickiego.

W niedzielę, 13 b. m., o godz. 6-tej rano, poraz pierwszy będzie odprawiona Msza św.

Przedstawiciele pielgrzymki węgierskiej gośćmi prezydenta miasta. Przedstawiciele pielgrzymki węgierskiej, która przybyła do naszego miasta, w celu przekazania OO. Paulinom nowego klasztoru w Budapeszcie złożyli wczoraj wizytę państwu prezydentostwu Mackiewiczom.

Goście w osobach arcybiskupa Juljusza Zichy, prezydenta Budapesztu d-ra Ripki, oraz sekretarzy Stanu Elemiera Stauba i Juljusza Pfeiffera—byli bardzo serdecznie podejmowani przez państwo Mackiewiczów.

Naczelnik wojewódzkiego samorządu w Częstochowie. Wczoraj przybył do Częstochowy naczelnik wydziału samorządowego województwa kieleckiego, p. dr. Marcin Serafin, który po odbyciu konferencji z prezydentem miasta p. Mackiewiczem — zwiedził Wystawę Książki Polskiej w towarzystwie państwa Mackiewiczów.

Uroczystość poświęcenia kajaków. Dziś, w niedzielę 13 b. m. o godzinie 16 ej w gmachu II Gimnazjum R. Traugutta przy ul. Staszica 3 staraniem XI drużyny harcerskiej żeglarskiej przy temże gimazjum odbędzie się uroczystość poświęcenia kajaków, oraz odebrania przyrzeczenia harcerskiego i wręczenia krzyży harcerzom, na którą to uroczystość zaprasza rodziców przyjaciół harcerstwa i pokrewne delegacje XI drużyna harcerska żeglarzy.

Ulgi podatkowe dla właścicieli gospodarstw leśnych. Właściciele gospodarstw leśnych, którzy poza obrębem własnych granic utrzymują czasowo składy, służące wyłącznie do przeładowania produktów własnego gospodarstwa leśnego i kasowego bezpośrednio po ukończeniu tego przeładunku, opłacali podatek przemysłowy.

Obecnie Min. Skarbu wydało zarządzenie zwalniania tych właścicieli od podatku przemysłowego. Ulga ta jednak nie ma zastosowania generalnego, lecz przyznawana będzie indywidualnie po złożeniu odpowiednich podań przez płatników.

Projekty nowych ulg kolejowych. Ministerstwo Komunikacji przystąpi niebawem do próbnego wprowadzenia w życie biletów abonamentowych, ważnych na 10 przejazdów w ciągu dwóch miesięcy Bilety te mają być w cenie 8 przejazdów normalnych w danej klasie pociągów osobowych i mogłyby być używane w tej samej klasie pociągów pośpiesznych do 10 przejazdów w relacji, na którą bilet opiewa. Narazie bilety te będą wypróbowane w kilku relacjach o znaczeniu handlowem oraz dla dojazdu do niektórych letnisk.

Rozpatrywana jest sprawa szczególnych zniżek dla większych rodzin, udających się w podróż w czasie wakacyj letnich i świątycznych.

Nowy rozkład jazdy. O północy z dnia 14 na 15 bm. wchodzi w życie na wszystkich linjach Polskich Kolei Państwowych nowy rozkład jazdy.

Dla wygody naszych czytelników nowy rozkład jazdy, dotyczący pociągów, odchodzących i przybywających do Częstochowy podamy w następnym numerze.

Prezes Federacji P. Z. O. O. gen. Górecki w Częstochowie.

W dn. 19 bm. przybywa do Częstochowy prezes Federacji PZOO gen. Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, by wziąć udział w zjeździe Federacji. Uroczystość tę zaszczycą ponadto, poseł Balewski — sekretarz zarządu głównego Związku Rezerwistów, poseł Stefan Wojnar Byczyński — wiceprezes wojewódzkiego zarządu FPZOO i sekretarz wojewódzki BBWR, oraz komendant H. Piątkowski, prezes zarządu okręgowego w Łodzi.

O godz. 17 gen. Górecki wygłosi na placu przedmagistrackim przemówienie, poczem przyjmie defiladę Federacji PZOO.

Obywatele!

Zbliża się chwila, w której mamy zadecydować o przyszłych losach naszego miasta. Za kilka dni wrzucimy do urny wyborczej kartki z nazwiskami tych, których uważamy za najlepszych kandydatów ne gospodarzy miasta.

Spełnimy ten obowiązek na podstawie nowej ustawy samorządawej, której przewodnią myślą jest wprowadzenie do samorządu miejskiego nie działaczy partyjnych, lecz obywateli, zahartowanych w pracy społecznej, znających miasto i jego potrzeby, a przeto dających nam gwarancję, że gospodarczy i kulturalny rozwój miasta leży im głęboko w sercu.

Nasze miasto jako centrum kultu religijnego oraz poważny ośrodek różnorodnego przemysłu zwraca na siebie uwagę całego kraju. Ambicją naszą być musi tak w mieście gospodarować, by zapewnić mu należne miejsce w szeregu pierwszych miast w Rzeczypospolitej.

Do tej odpowiedzialnej pracy powołujemy przedstawicieli wszystkich grup społecznych, reprezentujących zbiorowy interes miasta, a kwalifikujemy ich nie na podstawie pochodzenia, majątku lub przynależności partyjnej, lecz na podstawie wartości moralnej i społecznej oraz przydatności do pracy w samorządzie miejskim.

Wybieramy więc ludzi bezinteresownych, którzy potrafią podporządkować własny interes interesowi Państwa i miasta, którzy zdolni będą okiem rozumnych gospodarzy ogarnąć nietylko śródmieście, lecz i szybko rozwijające się przedmieścia wielkiej Częstochowy.

Nie dajemy nieziszczalnych obietnic, nie rzucamy demagogicznych haseł, idziemy do wyborów ze szczerą wolą rzetelnej pracy dla dobra miasta.

Polski Blok Gospodarczy
m. Częstochowy.

Odezwa ta podpisana została przeszło 200 nazwiskami działaczy miejscowych z tymczasowym prezydentem miasta p. Mackiewiczem na czele. Między innemi położyli swe podpisy przedstawiciele organizacyj: Związku Legjonistów, BBWR., Zw. Strzeleckiego, Zw. Gospodyń Wiejskich, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Zw. Inwalidów, Zw. Powstańców Śląskich, Straży Ogniowej, Stow. „Jedność", Stow. Właść. Nieruchomości, Zw. Rezerwistów, Zw. Oficerów Rezerwy, Zw. Podoficerów Rez., Zw. b. Ochotników A. P., Stow. Kupców Polskich, Stow. Rzemieślników, Stow. Drobnych Kupców, Zw. Niższych Pracow. Pocztowych, Izby Rzemieśl., Zw. Nauczycieli Szkół Powsz., Zw. Pracow. Telef. i Telegr., przedstawiciele świata lekarskiego i prawniczego, cechów, rzemiosła itd.

Głos zdrowego rozsądku.

Sytuacja gospodarcza, w jakiej znajduje się gmina m. Częstochowy, nie jest do pozazdroszczenia.

Miasto posiada przeszło trzydzieści miljonów długu, w czem dominuje pożyczka t. zw. ulenowska oraz ogromne zaległości w dziedzinie budowy jezdni i chodników, opieki społecznej i szpitalnictwa, potrzeb oświatowych i kulturalnych ludności, rozbudowy sieci wodociągowo-kanalizacyjnej itp.

Nie należy zapominać, że ponadto, w wielkiej części, budżet miasta musi być stale obciążony wydatkami na administrację, sprawowaną w zastępstwie władz państwowych.

To też wszelkie poczynania inwestycyjne muszą siłą rzeczy nosić wyraźne znamię powściągliwości, spowodowane ścisłem liczeniem się z możliwościami finansowemi gminy i zachowaniem równowagi budżetowej.

Pozatem gospodarkę inwestycyjną — winna cechować daleko posunięta planowość i program, ustalający kolejność robót w-g stopnia ich pilności i potrzeby.

Jest rzeczą oczywistą, że także no-

życe oszczędności w gospodarce miejskiej powinny być ciągle w ruchu i że skala rozpiętości celowych wydatków rzeczowych winna być rozszerzona kosztem oszczędności, uzyskanych na wydatkach administracyjnych.

Nie mamy tu na myśli obniżki poborów pracowniczych, gdyż pobory te i tak są b. niskie, przypuszczamy jednak, że pewne posunięcia organizacyjne, jakie wywoła niewątpliwie stabilizacja przepisów administracyjnych i stosunków gospodarczych, pozwolą nowym władzom miejskim na pewne uszczuplenie aparatu administracyjnego.

W takiej sytuacji gospodarczej miasta rządzenie niem nie należy do łatwych i nowe władze miejskie będą miały aż nadto kłopotów, aby to rządzenie utrzymać na odpowiednim poziomie.

To też w nadchodzących wyborach powinien zwyciężyć zdrowy rozsądek.

I są pewne przejawy, które pozwalają przypuszczać, że rozsądek ten zwycięży.

Ostatnie uchwały Walnych Zgromadzeń Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości i Stowarzyszenia Kupców Polskich o przystąpieniu do Bloku Gospodarczego, powzięte tak znaczną większością głosów, świadczą dobitnie, że w społeczeństwie częstochowskiem głos zdrowego rozsądku bierze górę.

Społeczeństwo zaczyna rozumieć, że w samorządzie na eksperymentatorstwo, partyjnictwo i brak kwalifikacyj niema miejsca.

Ze gospodarzami miasta mogą być tylko ludzie, którzy posiadają niezbędny zasób wiadomości gospodarczych i finansowych, ludzie którzy bądź to we własnych warsztatach pracy, bądź też gdzieindziej udowodnili, że dobrze gospodarować potrafią.

Nie wichrzyciele, krzykacze i wyjadacze partyjni, ale ludzie pracy rzeczowi, uczciwi i obowiązkowi.

Społeczeństwo nabiera przekonania, że samorządem, który tyloma węzłami połączony jest z Państwem i Rządem i który od tego Państwa i Rządu potrzebuje ciągłej opieki i pomocy — mogą z korzyścią kierować tylko tacy ludzie, których lojalność i pozytywne ustosunkowanie się do rządu jest niedwuznaczne.

Ze tylko dobre stosunki tych ludzi z rządem gwarantują, iż władze państwowe z zaufaniem i życzliwie odniosą się do wysuwanych, postulatów i że z takiej tylko współpracy, opartej na wzajemnej zgodzie i zrozumieniu, miasto uzyskać może maksimum korzyści, dotacyj i udogodnień.

I jeżeli zrozumienie tych wskazań stanie się udziałem większości mieszkańców miasta spewnością zdrowy rozsądek zwycięży w nadchodzących wyborach.

Koncert-recital znakomitej polskiej pianiski. W sali teatru kameralnego w poniedziałek 14 b. m. odbędzie się recital fortepianowy p. Wandy Kopeckiej chlubnie uznanej pianistki i zasłużonego pedagoga na niwie muzycznej.

Koncert pani Kopeckiej winien zbudzić zainteresowanie ze względu na swój wysoce interesujący program i niepospolity poziom artystyczny.

Bilety do nabycia w księgarni Swięcki i S-ka, „Lekturze" a w dniu koncertu przy kasie teatru.

Inwestycje Funduszu Pracy
w woj. kieleckiem.

Z chwilą utworzenia Funduszu Pracy rząd zarzucił stare metody walki z bezrobociem i podjął szeroko zakrojoną akcję zatrudnienia bezrobotnych.

W akcji tej bierze czynny udział całe społeczeństwo przez opodatkowanie się na rzecz Funduszu Pracy. W roku bieżącym działalność Funduszu Pracy wyraża się imponującą cyfrą setek miljonów złotych, w czem na miejskie inwestycje funduszu pracy przeznaczono zgórą 50 milj. zł.

W bieżącym roku wojewódzki komitet do spraw bezrobocia w Kielcach dysponuje sumą 7.125.000 zł. otrzymaną z funduszu pracy. Z sumy tej na finansowanie robót przy drogach państwowych zostało przeznaczone 3.273.000 zł., na drogi samorządowe 287.000 zł., na roboty wodne 829.000 zł., na drobne budownictwo mieszkaniowe 570.000 zł., na urządzenia miejskie (kanalizację, wodociągi i t. p.) 582.000 zł., na rzeźnie, chłodnie i t p. 75 000 zł. Reszta w sumie 1.509.000 zł. została przeznaczona na dokończenie budowy gmachów publicznych, szkół i szpitali.

Na terenie woj. kieleckiego będzie prowadzona z tych sum przebudowa 12 klm drogi t. zw. półbruczkiem pod Radomiem, 10 klm. drogi cementowej pod Kielcami (w str. Chęcin), 12 klm. drogi klinkierowej na szlaku Będzin — Częstochowa i 6 klm. na szlaku Będzin — Olkusz. Pozatem roboty konserwacyjne przy drogach pochłoną około 500.000 złotych.

Do kwot z funduszu pracy dochodzi suma 4.500.000 zł. z funduszu inwestycyjnego. Suma ta przeznaczona została na dalsze finansowanie robót przy linjach kolejowych. Oprócz tych sum, kielecki komitet wojewódzki asygnuje miesięcznie 300.000 zł. na finansowanie robót doraźnych.

Władze centralne oddały do dyspozycji komitetu wojewódzkiego większą ilość mąki, której część, przypadającą w ilości 140 tonn na maj, a po 120 tonn — na czerwiec, lipiec i sierpień jest przeznaczona na doraźną pomoc i zostanie rozdzielona wśród bezrobotnych, zaś druga część w ilości 920 tonn miesięcznie przewidziana jest jako częściowe wynagrodzenie za pracę.

Bardzo ważnym czynnikiem, nie tylko w walce z bezrobociem, ale i w dziedzinie wychowania obywatelskiego są ochotnicze drużyny robotnicze, zgrupowane na terenie województwa kieleckiego w 10 ośrodkach pracy.

Członkowie tych drużyn, zgrupowani w zorganizowanych przez komitet wojewódzki ośrodkach pracy liczą w woj. kieleckieim 1.510 junaków. Otrzymują oni oprócz całodziennego utrzymania i podwójnego umundurowania, 50 groszy dziennie i 5 zł. miesięcznie na książeczkę PKO.

Junacy pracują przy obwałowaniu Wisły w Sandomierzu (kilka bataljonów pracy OMP z Częstochowy), Nowym Korczynie, Zawichoście, Szczucinie i Zajezierzu, oraz przy budowie linij kolejowych.

Ośrodki pracy wpływają dodatnio na rozwój fizyczny junaków i dają im zadowolenie moralne, że są potrzebni państwu i społeczeństwu.

Karność, samodzielność i radość są podstawowemi czynnikami życia obozowego junaków. Chłopcy, którym się wierzy, w których budzi się ambicję i wiarę w siebie. nie zawodzą.

Owiani atmosferą czynu i wzmacniani siłą zbiorową, w trudzie i rządności wydobywają z siebie inicjatywę i przedsiębiorczość, stają się organizatorami i twórcami własnego życia obozowego.

Przepędzając dzień cały na powietrzu i słońcu, kąpiąc się w orzeźwiających wodach Wisły, przechodząc nieraz twarde chwile w walce z wichrem, deszczem i trwogą w czas warty nocnej, hartują się i urabiają charakter. Nic więc dziwnego, że z bladego, przemęczonego i wątłego chłopca, rodzi się ogorzały, dzielny, zaradny, promieniejący radością i pewnością siebie junak — mężczyzna.

Altruizm, prostolinijność, hart ducha i woli, karność i energję nabytą w obozach wniosą ci chłopcy do przyszłego życia publicznego, gdzie będą spełniali swe obowiązki tak, jak byli wdrożeni do wykonywania ich w obozie.

Przyzwyczajeni w obozie do systematycznej, celowej pracy, pamiętni na ideały wszczepione im w młode, niezżarte jadem zła duszę, poprowadzą junacy pracę nad udoskonaleniem się dalej, bo wiedzą, że na ich barkach i ich charakterach, wspierać się będzie wielki gmach niepodległości i mocarstwowości naszej Rzeczypospolitej.

Urlop robobotniczy.
Piękne pozory i skromna rzeczywistość.

Urlop—magiczne słowo, z taką niecierpliwością oczewikane przez olbrzymie rzesze pracowników.

Ciężka, żmudna, jakżeż często zupełnie nieinteresująca praca, niedająca żadnej moralnej satysfakcji, praca bez wytchnienia, bez jednej wolnej chwili— i nagle urlop—czas wolny całkowicie od zajęć, czas, którym można swobodnie rozporządzać.

Jak spędzić urlop, jak wykorzystać, aby wypocząć naprawdę, zapomnieć choć na krótko o troskach i kłopotach szarego dnia pracy, nabrać sił i energji do pracy dalszej?

Tak proste zdawałoby się, zagadnienie jest jednak dla większości pracowników w Polsce problemem nie do rozwiązania, problemem, którego nawet nie usiłuje się rozwiązać. Racjonalne bowiem spędzenie urlopu nie pokrywa się z pojęciem zaprzestania pracy, zupełnej bezczynności, urlop musi dać nietylko odpoczynek fizyczny, ale i nerwowy.

Najprostszym środkiem jest tu naturalnie wyjazd z domu, zmiana codziennego środowiska, wrażeń. Kwestją dalszą jest już odpowiednia organizacja czasu, spędzonego poza domem.

Oderwanie się od normalnego środowiska jest ważna, zwłaszcza dla kobiet pracujących, które obok pracy zarobkowej, obciążone są niemniej ciężkiemi obowiązkami w domu i dla których dzień pracy nie zamyka się w ramach ośmiu godzin, spędzonych w fabryce, ale rozciąga się do 12, 14 i 16 godzin codziennie.

Dla kobiety zapracowanej, zmęczonej, wiecznie niedospanej, przejętej tysiącznemi kłopotami, związanemi z pracą, domem, dziećmi,—wyjazd, zmiana wrażeń stanowi podstawowy warunek odpoczynku.

Na wyjazd jednak trzeba mieć odpowiednie środki materjalne, dlatego też cała ogromna rzesza pracowników fizycznych nie może marzyć nawet o jego realizacji.

Robotnik, który zarabia kilka złotych dziennie, czy też kilkadziesiąt złotych miesięcznie, z trudem może utrzymać rodzinę, nie posiada więc ani grosza na urlop.

Niemożliwe jest również, by mogły mu tu wystarczyć pieniądze, otrzymane za 8 czy 15 dni urlopu. Zwłaszcza obecnie, kiedy nowa ustawa zmniejsza zapłatę za urlop, wyłącza bowiem z liczby płatnych dni urlopowych wszystkie przypadające w tym okresie święta. Zrównało się może w ten sposób obciążenie przemysłu naszego w stosunku do przemysłu szeregu innych krajów, nie zrównał się jednak równocześnie poziom zarobków robotniczych u nas i zagranicą.

Do wyjątków należą dziś u nas robotnicy, których normalne zarobki pozwoliłyby na racjonalne spędzenie urlopu. W każdym razie z wyjątków tych wyłączone są kobiety, zarobki których stoją jeszcze znacznie niżej.

Trudności finansowe nie są jednak jedyną przeszkodą w racjonalnem wykorzystaniu urlopu.

Nie posiadamy dotychczas ułatwień, któreby pozwalały na szybkie i tanie wydostanie się poza miasto, na spędzanie czasu wolnego od pracy na powietrzu, zdala od ciasnych, natłoczonych izb, poza obrębem niehigjenicznych zazwyczaj dzielnic robotniczych, pozbawionych zieleni, ogrodów.

To też robotnik spędza zazwyczaj swój urlop jaknajbardziej nieracjonalnie i to już w tym dobrym wypadku, jeśli nie jest zmuszony dorabiać inną dorywczą pracę podczas urlopu, lub też nie odsprzedaje urlopu przedsiębiorcy t. j. przepracowuje go za odpowiednią zapłatą.

W dzisiejszej sytuacji robotnik sam nie może zmienić tego stanu rzeczy, przyjść mu tu musi z pomocą ktoś zzewnątrz. Od paru lat już związki zawodowe i organizacje społeczne zajęły się tą sprawą, niestety, w bardzo skromnym narazie zakresie.

I tu jednak najbardziej pokrzywdzone są kobiety-robotnice, które w znikomej ilości zrzeszone są we wszelkich organizacjach, a dla których dobry odpoczynek jest jeszcze ważniejszy, niż dla mężczyzn.

To też należy podnieść z niezmiernem uznaniem inicjatywę Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, który organizuje w tym roku po raz pierwszy szereg obozów letnich dla robotnic fabrycznych.

Będą to obozy o charakterze wypoczynkowym z odpowiednio zorganizowanem wychowaniem fizycznem.

Obozy, rozrzucone w kilku punktach Polski, będą dostępne dla wielu robotnic, zarówno ze względu na ich charakter, jak i niskie koszta. Opłata wynosi 3 zł. za obóz jednotygodniowy i 3 zł.—za dwutygodniowy, przejazd w obie strony darmo.

Należy więc przypuszczać, że tak piękna inicjatywa władz państwowych znajdzie wiele zwolenniczek, a akcja, raz rozpoczęta, rozwijać się będzie i nadal.

Korzystajmy z okazji. Wystawa Książki Polskiej przedłużona została ostatecznie do niedzieli dnia 13 b. m. włącznie Dziś więc będą mogli ją zwiedzać wszyscy, zwłaszcza, że wstęp na wystawę jest bezpłatny.

Tydzień dziecka w Częstochochowie. Wczoraj pod przewodnictwem p. prezydenta Mackiewicza odbyło się organizacyjne zebranie „Tygodnia Dziecka”, na którem ustalono, że w dniach od 18 — 26 b. m. odbędzie się w naszem mieście szeroka akcja i propaganda na rzecz pomocy i opieki nad dzieckiem. Kulminacyjnym zaś dniem będzie dzień 26 maja b. r. Będzie to dzień wolny od nauki, który upłynie cały na zabawacy, radosnych pochodach, zbiorowych wycieczkach. Słowem będzie to dzień prawdziwego Swięta Dziecka, który wzniesie weselny promień w szarą dolę licznych rzesz dziatwy szkolnej, a w szczególności tej, która wzrasta w twardej i posępnej szkole niedostatku.

Tysiące dzieci w dniu tym otrzymują smaczny podwieczorek. Pozatem przez cały tydzień odbywać się będzie zbiórka na kolonje letnie dla dzieci.

Prezydent miasta Mackiewicz zagajając zebranie Komitetu organizacyjnego Tygodnia, szczęśliwie połączył zwykłą rzeczowość tam z ciepłym, uczuciowym stosunkiem do omawianej sprawy.

Postanowiono powołać do życia 3 sekcje: 1) propagandy, 2) zbiórki, 3) obchodu.

Do honorowego Komitetu obchodu zaproszono p. wojewodę kieleckiego Paciorkowskiego, J. E. ks. biskupa dra Kubinę, dowódcę 7 Dywizji Piechoty pułk. dypl. Stachiewicza, starostę Eustachiewicza, prezydenta miasta Mackiewicza. Do prezydjum Komitetu wykonawczego weszli: p. prezydentowa Mackiewiczowa (jako przewodnicząca) pp. pułk. Stachiewiczawa, Myszkowska i Kapciukowa. dyr. Kobyłecka, dyr. Zbierska, dyr. Matulowa, dr J. Lipińska, oraz inspektor szkolny Grodzicki i kierownik największej w naszem mieście szkoły powszechnej przy ul. Narutowicza p. Kowalczyk.

Uregulowanie sprzedaży na raty. Jak już donosiliśmy, Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Min. Przem. i Handlu opracowuje projekt ustawy, regulującej sprzedaż detaliczną towarów na raty.

Projekt przewiduje poddanie ścisłej kontroli ze strony organów państwowych sprzedaży na raty. Miesięczne płace pracowników umysłowych nie będą mogły być obciążone z tytułu zaciągniętych zobowiązań ratowych wyżej 40 proc. miesięcznych płac.

W wyniku takiego przepisu każdy urząd zarówno państwowy, jak i komunalny oraz firmy prywatne będą obowiązane prowadzić u siebie rejestr obciążeń swoich pracowników z tytułu kupna na raty.

W rejestry te będą miały wgląd firmy, sprzedające towary na raty, na których będzie spoczywał ponadto obowiązek sprawdzania stanu rachunków klienta przed dokonaną tranzakcją.

MIASTO W LIKWIDACJI.

Reportaż z wycieczki Syndykatu Dziennikarzy Okręgu Częstochowskiego do Kłobucka.

II.

Już pierwszy reportażowy mój artykuł o Kłobucku mógłby w zupełności usprawiedliwić tytuł: „Kłobuck, miasto w likwidacji”—nawet: „Kłobuck, miasto utrapień”.

Bo, proszę:

Gdy Częstochowa uparcie dąży do budowy szpitala miejskiego, wprawdzie na Parkitce, ale dąży — Kłobuck z dniem 1 kwietnia rb. zlikwidował jeden i jedyny szpital na 25 łóżek, założony przez okupantów w czas epidemji tyfusu brzusznego.

Chciałoby się uśmiechnąć radośnie, bo gdzie jest szpital, tam są chorzy, ale uśmiechać się nie należy, raczej płakać, bo szpital zamknięto okrągłą cyfrą 18 tysięcy złotych deficytu, co zresztą chorych nie uzdrowiło bynajmniej. Chorują i umierają prywatnie nie dlatego, że chcą, lecz dlatego, że muszą: na 9 tysięcy ludności jeden lekarz, dwie akuszerki i jeden felczer — niema przeszkód dla umierania w Kłobucku na gruźlicę, która obok jaglicy korzysta tu z praw epidemji nagminnej.

I umierają: około 300 zgonów rocznie, to nie jest cyfra obojętna, nawet dla takiego miasta jak Kłobuck.

—

Oglądałem dwa gmachy w Kłobucku: dwupiętrowy, naprawdę piękny gmach 7 klasowej szkoły powszechnej i parterowy gmaszek łaźni miejskiej.

Pierwszy, szkolny, stanowczo zamały—drugi, łazienny, stanowczo zaduży, choć rozmiarami budowli obejmujący tylko 9 mtr. na 17 mtr. obszaru.

W siedmioklasowej szkole mieścić się musi około 1500 młodzieży, przy nadmiernem przeludnieniu klas (60—70 dzieci w jednej klasie).

Łaźnia świeci pustkami, czynna w okresie zimowym jedynie w piątki i soboty, a latem nieczynna zupełnie i z powodzeniem, nie wytrzymuje bowiem konkurencji z Białą Okrzą, która przepływa koło łaźni i wcale białą nie jest, ani nawet czystą.

Niewiem i wiedzieć nie chcę jaki symbol, jaki sens i jakie głębsze znaczenie zaklęto w murach tej zaklętej łaźni. Wiem natomiast, że gdyby jej wcale nie było, to kłobucczanie ani troche bardziej czyści nie byliby, bo nawet tradycyjne piątki i soboty kąpielowe tradycją żywą nigdy tu nie były mimo niskich cen: wanna 50 gr. łaźnia 30 gr.

I to wiem, że w 4 wannach i 8 natryskach utopiono osiemdziesiąt tysięcy złotych, płynną jak woda w Okrzy gotówką.

Gdy mi tę zawrotną sumę zakomunikowano, z zapartym tchem i z rosą na czole spytałem:

— To wieleż kosztował ten piękny dwupiętrowy gmach szkolny?

— 126 tysięcy złotych.

Bagateika: budowa olbrzymiego, dwupiętrowego gmachu w 1927 roku kosztowała 126 tysięcy złotych, a maleńka (9×17 mtr. wymierzonych krokami) łaźnia, dwa lata później, a więc przy cenach już kryzysowych kosztowała 80 tysięcy:

OSIEMDZIESIĄT TYSIĘCY!

Widziałem na dnie pustego zbiornika i na dnie pustych wanien i na posadzkach tarzające się w kurzu i pyle sumienie inicjatora i realizatora tego nieszczęsnego pomysłu: niech łaknie i nigdy nasyconym nie będzie, jak obecnie łakną chorzy szpitala, na który pieniędzy zabrakło.

Ta łaźnia — to osobliwość. Wanny nadają się na „półkąpiołki“, są bowiem tak krótkie, że gdy rosły człowiek zanurzy ciało w wodzie, to nogi musi trzymać poza wanną. Natryski są wspólne dla obu płci, a przyzwoitości zaś i dobrym obyczajom czyni zadość parawanik drewniany, który z powodzeniem mógłby zastąpić drut kolczasty i napisy: „oddział męski” — „oddział damski”. Ponieważ jednak takich napisów brak, przeto do łaźni wpuszczane bywają tylko osoby wspólnie sobie znane.

Bodaj to pomysłowość.

Łaźnia, to pokoik z kaloryferem, gdzie na ławkach leżąc, można się spocić setnie, pogrążając się w rozmyślania nad celowością wydania 80 tys. na tę parodję łaźni. Bez tego rozmyślania ani rusz nawet kropla potu z człowieka nie wypłynie.

Są i zbiorniki na wodę, ale bez wody, bo, jak nam jeden niedyskretny obywatel wyjaśnił, woda wypełnia nietylko zbiornik, ale i całe zabudowanie.

Sytuację ratuje studnia artezyjska?, której wodę nosi się do górnych zbiorników. Na szczęście dzieje się to bardzo rzadko, bo amatorzy kąpieli w miejskiej łaźni są również rzadkością.

—

Dla odmiany, by nie znużyć czytelnika, zapoznam go z inną osobliwą osobliwością: rekord-rekordów, superszlagier—dom zbudowany w ciągu jednej nocy.

Nie zełgałem, choć brzmi to jak w bajce.

Przy ul. Szkolnej zaabsorbował moją uwagę dom drewniany o osobliwej nieco budowie, łatany i klecony z desek, ale dom z dachem, oknami i drzwiami, oplątany sznurkami i pieczętowany lakiem Gdyby nie był tak obskurny, możnaby go porównać z bombonierką, jaką otrzymuje się na primaaprilis—jest bowiem próżny wewnątrz.

Istotnie, Berek Chłopak urządził magistratowi Kłobuckiemu primaaprilisowy kawał w iście amerykańskim stylu: zgorzały od pożaru dom, zastąpił nowym domem, który wybudował w ciągu jednej nocy, przy pomocy sąsiadów, a bez wiedzy i zezwolenia wysokich władz magistrackich.

I teraz ma kłopot, bo mu tę budowlę szpetnie opieczętowali i rozbierać każą. (d. c. n). Ja.

Częstochowa--śpiewjające miasto.

(Na „święto pieśni“).

Polska należy do krajów dość bogato uposażonych przez naturę, a natomiast prawie zupełnie zaniedbanych przez człowieka. Szczególnie dobitnie to widać w dziedzinie kultury muzycznej. Złoża melodyj są i to różnorodne. Od góralskiego-zbójnickiego, do krakowiaka, sypiącego iskrami, krzesanemi z podkówek, od siarczystego mazura do oberka, od wesela sieradzkiego do kujawiaka łagodnie smutkiem falującego nakształt trzcin na kujawskich torfowiskach, do warszawskiej „Ojry“, od kaszubskich i śląskich piosenek, białoruskich kołysanek, zawodzeń z nad pińskich błot do dymek, szmek i kołomyjek. Polacy zaś jako naród uchodzą za niemuzykalnych. Pomimo, że chlubią się Paderewskim i Kiepurą.

Pieśń ludowa jest podstawą, na której buduje się — w wyższej kulturze — wyższe muzyczne formy. Z pieśni gminnej niby ze spodnich warstw kulturalnych tryskają świeże, musujące pierwiastki sztuki narodowej. Pieśń idzie na wsi w parze z tańcem i strojem. Wszystkie te trzy gałęzie sztuki wyrastają w sposób naturalny z życia, jako jego najgłębsza potrzeba i najpełniejszy wyraz. Od czasu kiedy nauka stwierdziła, że rytm — jedna z głównych podstaw zarówno muzyki, tańca, jak i malarstwa, rzeźby, budownictwa i stroju — poczucie rytmu wziął człowiek z natężającego i słabnącego bicia serca można bez przenośni, dosłownie powiedzieć, że wszelki twór prawdziwej sztuki tętni serdeczną krwią!

Mamy szerokie podstawy, albowiem dobre 80 proc. ludności — to rolnicy. Czem tedy tłumaczyć rzadkie wyskoki, szczyty muzyczne — talentów? Pomijając wszystkie niewiadome i zagadki biologiczne zawarte w słowie „talent“ jednej z przyczyn należy się dopatrywać w braku łączności sfer kulturalnych, dotkniętych piętnem kosmopolitycznego wykształcenia ze sferami tkwiącemi w kulturze rodzimej, lecz prymitywnej i nieuświadomionej.

Inną przyczyna jest znikoma troska o rozwijanie i pielęgnowanie muzyki i pieśni w najszerszych masach. Jesteśmy narodem ubogim. Nieprędko rodziny niższych urzędników i drobnych mieszczan zdobędą się na domowe zespoły orkiestrowe i koncerty rodzinne, jak to się dzieje np. w Niemczech. (U nas najczęstszym jeszcze instrumentem muzycznym w domu jest „bęben” oczywiście żywy i wrzeszczący). Pieśń przedstawia się taniej. Odpada potrzeba instrumentów. Jednak i pod względem pieśni, chórów — daleko nam do zespołów śpiewaczych np. Czechów lub Słowaków, albowiem nie będę już zawstydzał swych czytelników wzmianką o muzykalnych sąsiadach wschodnich. To już nazwę po imieniu: lenistwo.

Trzeba to przezwyciężyć, trzeba popularyzować pieśń. Częstochowa — 120-tysięczne miasto — niema czynnych chórów na lepszym poziomie! Wszystkie „Lutnie” wiszą zasadniczo na kołku. Czas skończyć z ciągłem wkładaniem dudów do miecha. Za mało mamy nut, a za dużo pauz! Do pracy należy się wziąć con fuoco czyli z ogniem i to w możliwie najszybszem tempie czyli prestissimo, aż rzecz doprowadzi się do skutku czyli al fine.

Szczęśliwa inicjatywa inspektora szk. Fr. Grodzickiego rozśpiewa Częstochowę 13 maja. Chóry szkół powszechnych w ludowych strojach wykonają pieśni ludowe. Fala muzyki pójdzie stąd następnie na powiat częstochowski. Każda wioska weźmie udział w święcie pieśni, jakie urządzą młodzież świetlicowa i organizacje. Zapowiada się też w naszem mieście powstanie chóru reprezentacyjnego ze wszystkich szkół.

To powinno wzmóc ruch śpiewaczy w Częstochowie. Dlatego wzywam społeczeństwo, i to fortisimo, by zgodnym akordem i unisono wzięło udział w Akademji pieśni. Apel ten piszę „z przyciśniętym pedałem”.

Wacław Kubacki.

Odczyt o samorządzie. Staraniem zarządu Związku Pracowników Pocztowych w niedzielę, 13 b. m., o godz. 11-tej w świetlicy Związku odbędzie się dla pracowników pocztowych i ich rodzin odczyt p. Stanisława Wallmana na temat nowej ustawy samorządowej.

Wielka zabawa ogrodowa na LOPP. W niedzielę, 13 b. m., od godz. 15-tej do 23-ciej odbędzie się w ogrodzie i teatrze kolejowym przy ul. Piłsudskiego zabawa taneczna na LOPP., urządzona przez komitet kolejowy XI-go Tygodnia Lotniczego.

Szereg niespodzianek, wyborowa orkiestra, bufet tani i obficie zaopatrzony — i wzniosły cel, rokują, że zabawa wzorem lat ubiegłych, cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem.

Wejście na zabawę dla panów 49 gr., dla pań 29 gr.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w sobotę świetna, nieustanne salwy śmiechu wywołująca komedja Berra i Verneuilla „Szkoła podatników", w doskonałem wykonaniu zespołu teatru kameralnego pod reżyserją p. St. Dębicza.

Początek punktualnie o godz. 20-tej. Ceny normalne. Zniżki ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i S ka.

Jutro, w niedzielę, o godz. 15.30 i 17.45 dwa przedstawienia „Szkoły podatników" po cenach popularnych od 60 groszy.

Wieczorem, o godzinie 20.30 — „Szkoła podatników" poraz ostatni.

W przygotowaniu pod kier. reż. dyr. Galla niegrana dotąd na żadnej scenie polskiej sztuka Jerzego Zawieyskiego, autora głośnych powieści: „Gdzie jesteś przyjacielu" i „Daleko do rana" p. t.: „Człowiek jest niepotrzebny". Sztuka ta o niesłychanie ciekawym problemie, odznaczająca się przepiękną formą i językiem, otrzyma na scenie teatru kameralnego obsadę, złożoną z najlepszych sił zespołu.

Premjera w środę, 16 b. m. Drugie przedstawienie w dniu 17 b. m. zaszczycą swoją obecnością delegat Min. W. R. i O. P. radca, prof. Woycicki oraz autor.

Krwawe zajście w Kłobucku. — Pomiędzy mieszkańcami Kłobucko - Malina powstał zatarg o drogę leśną, w czasie której Michałowski Antoni strzelił dwukrotnie z fuzji, raniąc śrutem Kitla Wacława w prawą rękę i nogę, Jana Matusa w prawą nogę i rękę, Kitla Wacława (syna) w prawą nogę, oraz Dłubałę Władysława lat 16, który w drodze do szpitala w Częstochowie zmarł. Pozostali pozostają na kuracji w domu. Sprawcy postrzelenia, bracia Antoni, Józef i Kazimierz Michałowscy oraz Stanisław Sieja zostali aresztowani.

Wóz najechał na 2-letnie dziecko. Wczoraj na ul. Przechodniej nieustalonego narazie nazwiska furman najechał wozem na 2-letnią Jackowską Danutę, zam. przy tejże ulicy pod Nr. 4. Dziecko doznało lekkich uszkodzeń ciała.

KRWAWA TRAGEDJA

przy ulicy Słowackiego.

Krwawa tragedja rozegrała się wczoraj w domu Nr. 25 przy ul. Słowackiego.

W domu tym zajmował pokój z kuchnią inż. Piotr Ciesielski z żoną i dwojgiem dzieci. Od pewnego czasu inżynier pozostawał bez pracy i wskutek tego popadł w stan silnej depresji duchowej. Przyczyniły się do tego również częste sprzeczki z administratorem domu Młynarczykiem, bezrobotny bowiem inżynier zalegał z komornem, a administrator w sposób dość ostry upominał się o nie, grożąc wyeksmitowaniem Ciesielskich z zajmowanego przez nich mieszkania. Młynarczykowi pomocny był w wystąpieniach przeciwko Ciesielskim dozorca domu, Bajerlajn, który chciał prawdopodobnie w ten sposób podchlebić się wszechwładnemu rządcy.

Wczoraj doszło znów do gwałtownej sprzeczki pomiędzy inż. Ciesielską a Bajerlajnem, ten bowiem zarzucił inżynierowej, że dziecko jej wylało nieczystości do zlewu. Wojowniczo usposobiony dozorca ubliżył Ciesielskiej, używając pod jej adresem nieprzyzwoitych słów. Oburzona zachowaniem się dozorcy, C. pobiegła ze skargą do męża, który udał się na podwórze i uderzył Bajerlajna.

Ten nie pozostał dłużny, chwycił leżącą w pobliżu cegłę i ugodził nią inżyniera, poczem wezwał do pomocy administratora domu, który odrazu przybiegł i obaj przyjęli wobec inż. Ciesielskiego groźną podstawę.

Zdenerwowany do najwyższego stopnia napastowany inżynier, tracąc panowanie nad sobą wydobył z kieszeni rewolwer i strzelał naoślep. Jedna z kul trafiła rządcę w udo. W chwilę potem osunęła się na stopnie ganku stojąca tam inż. Ciesielska, której jedna z zabłąkanych kul, przeznaczona dla Bajerlajna, przebiła skroń, powodując natychmiastową śmierć.

Na miejsce zajścia przybyły niezwłocznie zaalarmowane przez świadków zajścia władze sądowo-policyjne, którym mimowolny zabójca żony, straszliwie zrozpaczony wręczył broń. Ciesielski został aresztowany. Stan administratora nie budzi żadnych obaw.

Dziecko pod kołami auta. Na ul. Narutowicza wydarzył się wczoraj około godz. 16 nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł 3-letni chłopczyk. Rysio Kosiak, zam. przy tej ulicy w domu Nr. 30.

Dziecko bawiło się przed domem i w pewnej chwili wybiegło na jezdnię. W tym momencie przejeżdżało auto osobowe, stanowiące własność fabryki „Natalin" pod Porajem. Samochód prowadził szofer Henryk Szperliński, który zauważywszy bawiącego się na jezdni chłopczyka usiłował wóz, będący w pełnym biegu zatrzymać, co mu się jednak nie udało. Dziecko dostało się pod auto i doznało ciężkich uszkodzeń ciała. Szofer, prawdopodobnie nie ponoszący żadnej winy za ten wypadek odwiózł niezwłocznie nieprzytomnego chłopca do szpitala. Stan ofiary wypadku jest groźny.

Słowo sportowe

Victoria — Skra 3:1 (2:1).

Skra z miejsca rusza do ofensywy uzyskując z rzutu rożnego prowadzenie, zdobyte przez Ciurę. Na tem jednak kończy swą akcję. W 30 minucie Pruszyński wyrównuje. Zachęcona tem Victoria przechodzi do ofensywy; wspaniały przebój Gątkiewicza i 2:1 dla Victorji.

Po przerwie w szeregach Skry widać załamanie; nastąpiły przesunięcia — mało szczęśliwe, bo po chwili pada trzecia i ostatnia bramka ze strzału Kurka II. Gra staje się brutalna. W tej części gry dochodzi do przykrego incydentu: oto Rubin (S) kopnął i uderzył kilkakrotnie Zwadzińskiego na skutek jakichś porachunków osobistych. Sędzia wyklucza Rubina z gry; po chwili schodzi z boiska i Ciura. Skra gra w dziewiątkę.

Victoria, mając pewne zwycięstwo utrzymuje grę otwartą.

Ze Skry wyróżnili się Bąkowski, Ciura i bramkarz; reszta poniżej normy.

W Victorji trójka napadu bodajże najlepsza na boisku, doskonały Jastrzębski w pomocy i Ujański w bramce.

Sędziował p. Sliwczyński objektywnie.

Mistrz. kl. B.

Orlę (Częstochowa) — Myszków 4:2.
Częstochówka II — Victoria II 4:0.
Brygada II — Turyści II 8:5 (4:0).

Mistrz. kl. C.

IV SMPM. — SMP. Częstochówka III 5:1.

Niedzielne rozgrywki w piłkę nożną.

W niedzielę, 13 b. m. odbędą się trzy dalsze mecze z cyklu o mistrzostwo kl. A. II rundy.

I tak na boisku Miejskiem, o godz. 17.30 Turyści gościć będą Częstochówkę. Sądząc z wspaniałej gry Turystów na meczu z Brygadą, mecz ten zapowiada się sensacyjnie i należy się spodziewać b. ładnej i ambitnej gry. Zawody prowadzić będzie p. Scherer (senjor).

Drugi skolei mecz odbędzie się na stadjonie im. Marszałka J. Piłsudskiego, o godz. 17 tej pomiędzy Wartą (Z) a Brygadą. Tu wynik i to wysokocyfrowy zgóry jest przesądzony na korzyść Brygady.

Wreszcie Victoria jedzie do Wielunia, gdzie rozegra mecz z Legją.

O mistrz. kl. B. grają na stadjonie im. Marsz. Piłsudskiego, o godz. 15-tej SMP. Częstochówka II — KS. Brygada II.

Na boisku Stow Młodz. Polskiej (Aleja 64) o godz. 17.30 o mistrz. kl. C. rozegrają mecz ŻTGS. Makkabi — Częstochówka III.

Wycieczka cyklistów do Popowa.

Częstochowskie Tow. Cyklistów i Motycyklistów urządza w dniu 13 b. m. wycieczkę do Popowa. Zbiórka o godz. 6-tej rano róg Alei NMP. i Alei Kościuszki.

* * *

Częstochowski Klub Motocyklowy urządza w dzisiejszą niedzielę szóstą wycieczkę motocyklową dla swych członków i sympatyków do Koniecpola.

Zbiórka na placu magistrackim, skąd nastąpi wspólny wyjazd o godz. 8.30.

Zawody lekkoatletyczne w Herbach.

Dziś, w niedzielę, od godz. 11-tej do 19-tej, na boisku Zakładu Leczniczo-Wychowawczego dla jaglicznych w Herbach oddział tamtejszego Związku Strzeleckiego urządza zawody lekkoatletyczne.

Kto wygrał na loterji?

W 5-tym dniu ciągnienia 4-ej klasy 29 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 15.000 na nr. 77730.

Zł. 10 000 na nr. nr. 1000 45185.

Zł. 5.000 na nr. nr.: 6992 67740 74517 101146 117299.

Zł. 2.000 na nr. nr.: 3373 10556 19291 40762 64857 72708 74419 159230 161145

Zł. 1.000 na nr. nr.: 3152 11977 18772 20209 20672 31729 38688 39635 41472 41719 47462 56258 67306 70039 70088 71341 72690 80481 83272 96669 96786 100115 100651 105830 115804 120731 121776 128510 136017 136811 139536 139899 148121 149588 150025 150086 169850.

II.

Zł. 50.000 na nr. 49357.

Zł. 10.000 na n-ry: 52959 65713 72978.

Zł 5.000 na n-ry: 19938 55054 133697.

Zł. 2.000 na n-ry: 426 43983 54269 94704 52798 94550 98821 102309 126486 124690 125579 134222 135055 150261 153717 154896 161405 162734.

Zł. 1.000 nn n-ry: 10676 14993 15776 15466 19102 29763 32737 34060 36961 41278 46579 59882 61243 63616 68588 68294 81887 87017 99545 100755 102961 119781 129344 134373 136559 139400 143188 144764 144686 147452 155063 162471 169216.

Z RADOMSKA.

— **Oświadczenie.** My niżej podpisani mistrzowie cechu murarsko-ciesielskiego niniejszem oświadczamy, iż zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej Rzemiosła w Warszawie, stoimy na stanowisku niemieszania zapatrywań partyjnych do spraw związanych z wyborami do Rad Miejskich i będziemy popierali Powszechny Blok Gospodarczy Pracy dla Samorządu.

Podpisali: Michał Glapiński, Stanisław Szablewski, Walenty Szablewski, Andrzej Strzelecki, Stanisław Kaczmarczyk, Walenty Zbroiński, Józef Zbroiński.

Radomsko, dn. 11-V-1934 r.

— **Nie lubi chadzać pieszo.** Jan Czaja, mieszkaniec wsi Myśliwczów, gm. Wielgomłyny, nie lubi chadzać pieszo. To też będąc w Radomsku upodobał sobie rower Fajwla Fiszlewicza, na którym ruszył do wioski rodzinnej, lecz Fiszlewicz w porę zauważył „jeźdźca", zatrzymał go i oddał w ręce policji. Policja spisała doniesienie. Czaję czeka „paka".

Humor krzepi!

Dobry kucharz.

Naczelnik więzienia do nowego więźnia:

— Zawód wasz?
— Kucharz.
— To się dobrze składa.
— Będziecie więziennym kucharzem. Mamy tysiąc więźniów.

Pan naczelnik może być pewien że jak ja zacznę gotować będzie wkrótce dwa tysiące więźniów!

Zjazd Spółdz. Spożywców okr. częstochowskiego
dał pomyśiny obraz działalności.

W niedzielę dn. 6 bm. odbyła się doroczna konferencja Spółdzielni Spożywców, zgrupowanych w Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, popularnie zwanym „Społem". Na Zjazd przybyło 80 delegatów nietylko z naszego powiatu, ale również z powiatów gospodarczo ciążących do Częstochowy: z Lublińca, z włoszczowskiego, zawierciańskiego i radomszczańskiego. Prócz spółdzielni spożywców i spółdzielni wojskowych, przybyli po raz pierwszy przedstawiciele Spółdzielni Pracy „Huta Stradom".

Konferencję zagaił kierownik miejscowego oddziału Związku p. Wł. Sliwiński, witając delegata, dyr. B. Zawadzkiego z Centrali z Warszawy, proponując na przewodniczącego prezesa Rady Okręgowej Spółdzielni Spożywców. p. R. Jarmułowicza, na asesorów por. Uljańskiego i Dobosza i na sekretarza W. Wolskiego.

Po otwarciu konferencji przybyli pp. starosta K. Eustachiewicz i prezydent miasta J. Mackiewicz, witani serdecznie przez zebranych i prezydjum. Wśród gości zauważyliśmy przedstawiciela ZZZ p. Gomulińskiego i redaktora Poradnika Gospodarczego p. Piątkowskiego.

Sprawozdanie z działalności Związku „Społem" referował p. B. Zawadzki, przedstawiciel Centrali, obrazując stan i wyniki gospodarcze, zaznaczając, że mimo kryzysu, zniżki c e n, obroty w całym Związku spadły tylko o 6 proc. i wyniosły 69 miljonów zł. Spadek ten jest niższy niż wskaźnik cen hurtowych, który w 1933 r. obniżył się o 7,8 proc.

O ile chodzi o rolę, jaką Związek odgrywa w życiu aprowizacyjnem Polski, to kilka cyfr przytoczonych świadczy, że jednak ruch spółdzielczy pomału zdobywa niektóre artykuły i tak: za pałek sprzedaje związek „Społem" 15,6 proc. ogólnej konsumcji Polski, soli 9,6 proc., korzeni 7,8 proc., ryżu 8,4 proc., herbaty 5,7 proc., cukru 5,4 proc.

Produkcja Związku wyniosła zł. 5.130.000 i zmniejszyła się o miljon złotych. Na zmniejszenie się obrotów produkcji w dużym stopniu wpłynęło spalenie się w r. ub. młyna „Społem" w Radomsku, który od 1 czerwca r. ub. był nieczynny. Gdyby młyn ten był czynny, to spadku obrotów nie byłoby wcale. Oszczędna gospodarka (koszty handlowe wynoszą 2,9 proc.) i ostrożna polityka handlowa Związku pozwoliła zamknąć bilans sumą czystej nadwyżki 98.550 zł., a więc o 23 tys. więcej niż w 1932 r.

Po sprawozdaniu z Centrali zdawali sprawozdanie z działalności częstochowskiego oddziału kierownik p. Sliwiński, posługując się ciekawemi wykresami za okres trzechletni. przedstawiającemi działalność oddziału i spółdzielni z całego okręgu. Obroty oddziału do roku ub. spadły tylko o 1,6 proc. i wyniosły 3.177.000 zł., koszty handlowe wynoszą tylko 1,7 proc., i zostały w absolutnych sumach zmniejszone o 10 proc. t. j. o 6000 zł. Wyniki są niezłe, to wyrażają się sumą ca 20.000 czystej nadwyżki.

Po dyskusji sprawozdanie zostało przyjęte do wiadomości.

Bardzo rzeczowy i ciekawy referat o stanie spółdzielni w okręgu, zobrazowany w wykresach wygłosił lustrator p. E. Konopa. Porównując dane 30 spółdzielni z 3 lat, bez „Jedności", referent stwierdził i poparł cyframi, że widać poprawę.

Zarządy Spółdzielni opanowały gospodarkę i dostosowały do zmienionych warunków. Koszty handlowe zmniejszyły się do 7 proc., nadwyżka netto podniosła się do 1,5 proc. i wynosi 28 tys. zł. Zadłużenie spadło znacznie, bo o 8 proc, również zadłużenie członków w spółdzielniach też zmniejszyło się znacznie, bo o 36 proc. Jednocześnie nastąpił wzrost kapitałów własnych. Jedynym minusem jest dalsze wykreślanie członków, tak, że ilość przybyłych nowych kompensuje się sumą wykreślonych i pozornie zdaje się, że ilość członków nie wzrasta.

To też nastrój ogólny konferencji po omówieniu sprawozdań i Związku i Spółdzielni oraz dyskusja świadczyły, że o ile w latach dawnych kryzys robił spustoszenia w ruchu spółdzielczym, to już dziś po dostosowaniu się do nowych warunków, sytuacja została opanowana i ruch spółdzielczy śmiało kroczy po ciężkiej i trudnej drodze, ale przybliża się do celu.

Sprawozdanie z działalności Rady Okręgowej zdawał prezes R. Jarmułowicz. Po zaakceptowaniu sprawozdania bardzo szczegółowego i zatwierdzeniu budżetu Rady na rok. b. dokonano wyborów do Rady Okręgowej w Częstochowie. Weszli pp.: R. Jarmułowicz, I. Lewiak, J. Dobosz (Kłomnice), A. Rachocki (Myszków), Tomala (Wrzosowa), Ruciński i Fr. Lula (Częstochowa), Skrzypczyk (Staromieście) i Sochacki (Żarki). Ponadto zgłoszono kandydatów do Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni Spożywców w Warszawie. Zgłoszono kandydatów pp.: Wł. Dudzińskiego z Myszkowa, Skrobacza z Żarek i F. Jabłońskiego z Warszawy.

Po omówieniu spraw bieżących i programu „Dnia Spółdzielczości", który w r. b. przypada 3 czerwca p. Jarmułowicz zamknął konferencję, dziękując delegatowi z Warszawy i zebranym za przybycie, władzom „Jedności" za użyczenie sali, a p. M. Sliwińskiej za urządzenie herbatki dla delegatów, składając życzenie delegatom, ażeby za rok przy spotkaniu mogli pochwalić się jeszcze lepszemi wynikami.



Organizacja ruchu pątniczego.

Pielgrzymki do miejsc świętych tak w kraju, jak i zagranicę, wyrażające się cyfrą 3 do 4 miljonów rocznie są objawem spontanicznym odbywają się zaś bez żadnego planu i bez żadnej korzyści dla kraju.

Na te wędrówki i ruchy miljonowych mas ludu niema żadnego wpływu Rząd, ani nie wyzyskuje tych nadzwyczajnych okazji dla propagandy państwowej, kulturalnej, rozbudzenia patrjotyzmu, przywiązania do Rządu i czci dla kierowników Państwa.

Pątnicy zaś nie mają żadnych wygód, gdyż w miejscach odpustowych brak schronisk, hoteli, kuchni ludowych, brak wszelkiej kontroli sanitarnej i opieki lekarskiej.

Spowodu ogólnego zubożenia coraz mniej pielgrzymów może sobie pozwolić na przejazd koleją. Długotrwałe zaś i wędrówki piesze (trwające do 13 dni w jedną stronę w sierpniu i wrześniu) tak wyczerpują pątników, że stają się oni niezdolni do korzystania z nauk i pociech religijnych. Ze zaś skutkiem tego utarg kas kolejowych maleje, należałoby dążyć do odzwyczajenia pielgrzymów od chodzenia piechotą.

W dzisiejszych warunkach ekonomicznych nie podobna tego osiągnąć inaczej, jak przez przyznanie pielgrzymom możliwie największych zniżek kolejowych, przez kilka lat przynajmniej, które powinni oni otrzymywać bez żadnych trudności i zachodów. Najłatwiej byłoby to osiągnąć przez przydział kart uczestnictwa, które dawałyby prawo do ulgowych przejazdów.

Karta uczestnictwa w cenie 50 groszy, uprawniałaby także do zniżek przy opłacie noclegów, posiłków w kuchniach ludowych, do zniżkowych wstępów do muzeów, na wystawy, przedstawienia teatralne, przy zakupie pamiątek i dewocjonalij. Nadto umożliwiałby ona ujęcie statystyczne ruchu pątniczego.

Dochód z tych kart obracałby się na: 1) pokrycie kosztów propagandy i organizacji, 2) zapewnienie pielgrzymom noclegów w namiotach, barakach, schroniskach, hotelach, które dla nich trzebaby wybudować, 3) pożywienie w kuchniach ludowych i restauracjach, 4) 4) urządzenie obchodów, widowisk patrjotycznych i religijnych (misterja, przedstawienia pasyjne, koncerty kurantowe, obchody roczne narodowych, dożynki ogólno państwowe i t. d.). To wszystko przyczyniłoby się do wzmożenia turystyki w ścisłem znaczeniu tego słowa, gdyż tak jak do Oberammergau przyjeżdżaliby nawet cudzoziemcy tembardziej, że tłum kilkasettysięczny widzów w strojach ludowych z całej Polski daje możność ciekawych studjów etnograficznych, 5) urządzenie (przedewszystkiem w Częstochowie) wielkiego teatru na wolnem powietrzu, któryby mógł pomieścić do miljona widzów, przez odpowiednie uregulowanie naturalnej kotliny w pobliżu Jasnej Góry. To dałoby łatwą pracę kilkutysięcznej rzeszy bezrobotnych na szereg miesięcy, 6) opieki i pomocy lekarskiej, 7) kontroli sanitarnej noclegów i restauracyj, 8) wydawnictw przewodników, śpiewników, obrazów, obrazków, pamiątek i dewocjonalji o wysokim poziomie artystycznym sprowadzanych obecnie przeważnie z zagranicy, zapewnienia pielgrzymom w miejscach odpustowych posług religijnych przez potrzebną ilość spowiedników i kaznodziei.

Pielgrzymki zagraniczne do Ziemi Swiętej, Rzymu, Lordeslisieux i t. d. przyczyniają się obecnie do wywozu kapitałów z Polski. Powinny zaś być źródłem dochodów dla Państwa. W tym celu należałoby je zorganizować na zasadzie pielgrzymek wymienionych z zagranicą: w zamian za odpowiednią ilość pątnikówlub turystów zagranicznych albo też w zamian za rekompersaty exportowe z Polski.

Organizacją ruchu pielgrzymiego powinno się zająć oficjalne biuro podróży (jakie jest „Orbis" od czasu przejęcia go przez PKO.).

O celowości, potrzebie i kolejności wydatków na udogodnienie pobytów pątników w miejscach odpustowych decydowałby komitet złożony z reprezentantów Min. Komunikacji, Funduszu Pracy i episkopatu.

Z Kamienicy Polskiej.

Obchód historycznego święta Konstytucji 3 Maja Związek Strzelecki w Kamienicy Polskiej obchodził nader uroczyście. Po uroczystem nabożeństwie i pochodach przed południem, urządzono w godzinach wieczornych w Domu Ludowym niezwykłą akademję.

W głębokiem i pięknem przemówieniu, reft. kult. ośw. Z. S., p. Palimąka, scharakteryzował obecnym na akademji

znaczenie Konstytucji 3-go Maja dla doby ówczesnej, nawołując do budowania nowej demokratycznej Polski w imię prawdziwego patrjotyzmu idei legjonowej, czynnym strzelcu.

Zdecydowane, uczciwie po strzelecku zajęte stanowisko p. Polimąki wobec organizacji mieniących się Młodzieżą Polską w słowach: „brak tu tylko tych, którzy noszą niby miano wielkich patrjotów, gorliwych, herbowych pracowników nad rozbudową Rzeczypospolitej“ — było myślą wypowiedzianą przez usta wszystkich obecnych na akademji.

Po przemówieniach i deklamacjach dzieci szkolnych, debiutował znany szerokiej publiczności chór „Pochodnia“ z Częstochowy, który odtworzył szereg utworów, związanych z uroczystością dnia oraz kilka utworów ludowych — wspaniale! Niemilknące oklaski zachwyconej publiczności, wywoływały koncertujących kilka razy do bisowania.

Zarząd oddziału Z. S. w Kamienicy Polskiej składa serdeczne podziękowanie chórowi Pochodnia, za uświetnienie naprawdę pełnowartościowym koncertem akademji z racji obchodu Konstytucji 3-go Maja, urządzonej staraniem miejscowego Z. S.

Z ostatnich wydawnictw.

Świat. Bieżący (19) numer „Świata” zawiera sensacyjne dane o zbrojeniach niemieckich i aktywności niemieckich fabryk broni. W artykule wstępnym L. Chrzanowski omawia ostatnią fazę pertraktacyj rozbrojeniowych. W dziale urbanistyki i architektury podane są nieznane szczegóły o Nowem Centrum Warszawy wraz z planami Międzynarodowej Wystawy w Warszawie zgodnie, z mającym największe szanse realizacji, projektem architekta Nagórskiego. Jan Lorentowicz omawia palące zagadnienie sprawy teatralnej w Warszawie. A. Wieniawski, M. Szerer, Halina Hulanicka, W. Olszewicz, Br. Winawer—sprawozdaniami z wystaw, popisów i korespondencjami z Katowic, Poznania, Gdańska — uzupełniają ten bogato ilustrowany numer.

Praca zegara w liczbach.

Słuchając bicia zegara, nie zastanawiamy się nawet nad tem, jaką on pracę wykonuje, a to praca niebyle jaka. Co kwadrans duży zegar bije raz, co pół godziny — dwa, co trzy kwadranse — trzy, co godzinę — cztery razy, czyli naogół w ciągu godziny dziesięć razy zegar uderza, to znaczy w ciągu doby dwieście czterdzieści razy. Pełnych godzin bije pięćdziesiąt sześć, a więc razem trzysta dziewięćdziesiąt sześć na dobę, czyli sto czterdzieści cztery tysiące pięćset czterdzieści na rok. Jedno uderzenie trwa dwie sekundy, więc na uderzenie sto czterdzieści cztery tysiące pięćset czterdzieści razy trzeba dwieście osiemdziesiąt dziewięć tysięcy osiemdziesiąt sekund, to znaczy 80 godzin 18 minut, lub 3 dni 8 godzin 18 minut.

U zegara o średnicy półtora metra wskazówka wielka musi przebyć w ciągu godziny 4 i pół mtr. Liczba obrotów wynosi w roku 365 razy 24 godzin na dobę, to jest 8.760. W ciągu roku przebędzie wskazówka takiego zegara 8.760 razy 4 i pół metra ta jest 39.430 mtr., a więc przeszło 39 kilometrów. Mała wskazówka przebywa swoją drogę 730 razy na rok.

RADJO.

WARSZAWA 13 maja

8,30 Sygnał czasu. 8,35 Gimnastyka 8,55 Płyty gramofonowe. 9,05 Dziennik poranny 9,10 Płyty gramof. 9,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 9,30 Transm. nabożeństwa z katedry św. Jana w W-wie. 10,15 Kazanie. 10 35 Płyty gramofonowe. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Program na dzień bieżący. 12.10 Wiadomości meteor. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. 14,00 Pogadanka. 14,30 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej w Krakowie. 14.45 Płyty gramofonowe. 15,00 „Czas najwyższy tępić szkodniki“. 15,20 Koncert zespołu jazzowego. 16.00 Program dla dzieci 16,30 Płyty gramofonowe. 16,45 Kwadrans literacki 17.00 „O umiejętności czynienia zakupów“ 17,15 Muzyka Podhala. 18,00 Słuchowisko z Wilna. 18,40 Recital fortepianowy 19.00 Program na dzień następny. 19,05 Rozmaitości. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19 45 Przegląd teatralny 19,50 „Myśli wybrane”. 19,52 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20.35 Feljeton. 20.50 Na wesołej lwowskiej fali. 22,00 Dziennik wieczorny. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadom meteor. dla komunik. lotniczej i komunik. policyjny. 23.05 D. ciąg muzyki tanecznej.

KATOWICE 13 maja

8,30 Transmisja z Warszawy 11,57 Sygnał czasu 12,05 Program na dzień bieżący. 12.10 Transmisja z Warszawy. 14,00 Ks. dr. B. Rosiński „Cześć Najświętszej P nny w Narodzie Polskim“. 14.15 Wiadomości bieżące. 14,20 Płyty gramofonowe. 14.40 Pieśni majowe. z Wieży Marjackiej w Krakowie. 14.45 Płyty gramofonowe. 15,20 Transmisja z Warsz. 16.30 Płyty gramofonowe. 16,45 Transmisja z Warszawy i Wilna. 18,40 Bery i bojki śląskie. 19,10 Rozmaitości 19, 5 Płyty gramofonowe. 19,30 Transmisja z Warsz. 19,45 Program na dzień następny. 19,50 Transmisja z Warszawy 22 25 Wiadomości sportowe. 22.30 Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA 14 maja

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej 11.50 Repertuar teatrów 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południ. 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.10 Wiadomości gospod. 15.20 Kronika harcerska. 15.35 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.35 Recital śpiewaczy. 15.55 Recital skrzypcowy 16 20 Francuski. 16.35 Płyty gramofonowe. 17.30 Odczyt p. t. „Puścizna Bolesława Chrobrego i Kazimierza Wielkiego“. 17.50 Odczyt ze Lwowa. 18.10 Muzyka. 18.50 Program na dzień następny. 18.55 Rozmaitości. 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 VII koncert z cyklu. 21.00 Feljeton z Katowic 21.15 Kon- 22.00 Reportaż ze Lwowa. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. i komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 14 maja

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegl. prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiad bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12 30 Transmisja z Warsz. 15.00 Urzęd. cedula giełdy zbożowej. i towar. w Katowicach 15.05 Transmisja z Warszawy. 15.20 Strażak śląski. 15.25 Transmisja z Warszawy. 19.00 Program na dzień następ. 19.05 Rozmaitości 19.25 Tran. z Warszawy 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Transmisja z Warszawy.

SVENEL VESTAD. 23

KOBIETA SZATAN

POWIESC.

Podczas gdy dorożkarz na czwartem piętrze dzwonił wszędzie, złodziej ulotnił się z koniem i powozem.

Jeśli to samo przez się jest już niezwykłe, to teraz przychodzi coś, co całą historję czyni jeszcze mistyczniejszą. W nocy, o godzinie drugiej, skoro już kradzież w policji zgłoszono, natrafił policjant przy Biskupim Moście na zamknięty powóz, zaprzężony w konia. Koń szedł spokojnie swoją drogą bez woźnicy. Policjant zatrzymał go, a ponieważ i wewnątrz powozu nie znalazł nikogo jadącego, odstawił konia i powóz na policję. Policja wezwała natychmiast właściciela dorożek a ten rozpoznał powóz jako jeden ze swoich.

Koń był w najlepszym stanie, a wóz w najmniejszem nie był uszkodzony. Wewnątrz na siedzeniu leżała koperta z dwudziestu pięciu markami — jako zapłata za użycie dorożki. Całość wydaje się policji mocno zagadkową; przeważa jednak zapatrywanie, że chodzi tu o żart, wykonany przez jakichś młodzieńców...”

Asbjörn Krag złożył gazetę.

— Nasi przeciwnicy wiedzą dokładnie, co czynią — rzekł. — Rzadko kiedy spotykać się dają tak przemyślane postępki. Ponieważ jednakże tyle sił do gry swej używają, dowodzi to, że ich przedsięwzięcie jest dla nich niezwykle ważne.

Falkenberg z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwał się wiadomości o niezwykłej kradzieży. Gdy Asbjörn Krag skończył czytać, załamał ręce zdziwiony.

— Wielki Boże, — zawołał, — to jest tak samo chytrze obmyślone, jak ta sprawa karciana przez adwokata w klubie.

— Ten sam mózg stworzył oba te plany, — rzekł Asbjörn Krag, — mianowicie mózg „pająka”. Pierwszy zamysł pokrzyżowaliśmy jej, poszczęści się nam i przy tym.

— Nie rozumiem tylko, — zauważył Falkenberg, — że Walentyna tyle wkłada w grę, by tylko zaspokoić swoją żądzę zemsty.

— Zemsta nie jest jedynym powodem, — odpowiedział detektyw. — Proszę nie zapominać, że mściwa kobieta ma wiele żelaza w swym ogniu. Wszyscy ludzie w mieście ufają jej. My jesteśmy jedynymi, przekonanymi o jej zbrodniczych zamiarach. Ma więc podstawę nas tylko się obawiać. Z rozmaitych danych wnoszę, że w najbliższym czasie zamierza opuścić Chrystjanję. Ale zanim odjedzie, zamierza z pewnością zrobić jakieś olbrzymie pociągnięcie zbrodnicze. I dlatego wartościowem jest dla niej, jeśli przedtem rozbroi swego jedynego i najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela. Ada jest dla niej biczem na pana. Prawdopodobnie przypuszcza, że mając Adę w swem ręku, zdoła nas zmusić, abyśmy byli spokojni. Ale nie uda się jej to,— mówił dalej detektyw. — W ostateczności mam jeszcze mój ostatni sposób. Chodź pan teraz. Już czas.

W kilka minut później opuścili obaj panowie miłe mieszkanie pani König w Oslo.

Asbjörn Krag postanowił, że najbliższym pociągiem pojadą do Ski. Jeszcze mieli półtorej godziny czasu, by ułatwić wszystko konieczne przed odjazdem.

Detektyw poszedł najpierw do urzędu policyjnego i przebrał się tak, że znów był Asbjörnem Kragiem.

Eimar Falkenberg udał się do swego biura, aby napisać kilka listów w sprawie swych interesów.

Na kwadrans przed odejściem pociągu zeszli się obaj przed ratuszem.

Ulica Karola Jana lśniła w promieniach wspaniałości kończącego się lata w popołudniowem słońcu. Wielu ludzi było na niej i zapełniało ją gwarem. Od czasu do czasu przejeżdżał samochód, albo lśniące lando ulicą. W tem chwycił Krag za ramię Falkenberga.

— Czy widzi pan tam „wiktorję”, zaprzągniętą w ognistego konia.

— Tak. Powozik zwraca na siebię uwagę.

— Uważaj pan na niego, gdy będzie przejeżdżał.

Elegancka „wiktorja“ zbliżyła się. Wiele głów z chodnika zwracało się ku niej. Wiele kłaniało się. W powozie siedziała dama w błękitnej sukni.

Gyy powóz przejeżdżał obok ratusza, zobaczył Falkenberg, że siedzi w nim Walentyna.

Błękitna dama ujrzała go także.

Zwróciła w jego stronę swą prześliczną główkę i ukłoniła się i uśmiechnęła do Falkenberga, jakby do dobrego przyjaciela,

X.

Obaj panowie udali się teraz jak najspieszniej na dworzec i wsiedli do pociągu.

Po drodze rzekł Asbjörn Krag wyjmując list z kieszeni:

— Badanie ziemi z kół antomobilu nie było potrzebne. Któż mógł jednak wiedzieć, że znajdziemy przyjaciela w wrogim obozie? List ten otrzymałem dziś.

Podał Falkenbergowi list, a ten czytał go silnie podniecony.

„Panie detektywie Asbjörnie Krag. Od pani Walentyny Kempel dowiaduję się, że zamierza pan z nią walczyć. Wiem, że pan jesteś mądrym i dzielnym człowiekiem, ale może pan być pewnym, że ona przewyższa pana. Pokonuje wszystkich mężczyzn i czyni ich swymi niewolnikami. Dlatego chciałem pana przestrzec przed nią. Ale, po tem, co się stało, błagam pana, ażebyś odstąpił od swego zamiaru. Cześć i życie młodego dziewczęcia są w niebezpieczeństwie. Wprawdzie potrafi Walentyna mężczyzn czynić swymi niewolnikami i współwinnymi, jednak nadchodzi czas, gdy sumienie pokonywa niewolniczość. Młode dziewczę, imieniem Ada, widziałem i rozmawiałem z nią i serce moje, śpiące długo pod szatańwpływem, przebudziło się. Przyrzekam, że Adzie tak długo się nic nie stanie jak długo ja będę mógł przeszkodzić złemu. Ale musi się ją wyratować. Muszę z panem mówić i prześlę panu drugi list, na razie nie mogę nic przedsiębrać, gdyż pan nie wie, jaki los czeka tego, kto odważa się zdradzić „pająka“.

Z poważaniem
I. R.“

Asbjörn Krag obeserwował Falkenberga, gdy ten list czytał.

— Jakże musi pan być musi zakochanym, — rzekł. — W pańskiej twarzy mogę czytać, jak w otwartej książce. Nietylko pan jest przerażony losem Ady, ale także zazdrosny o nieznajomego.

— Co pan sądzi o tym liście — zapytał Falkenberg strwożony. — Czy to nie nowa pułapka?

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki** Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41. Telefon 10-90.